

Zdzisław Józef Kijas OFMConv

Ekumeniczna współpraca Kościołów w procesie rozszerzania Wspólnoty Europejskiej¹

Ekumeniczna współpraca między Kościołami na terenie Europy w kontekście rozszerzenia Wspólnoty Europejskiej jest dwuetapowa. Pierwszy etap obejmuje okres aktualny, kiedy nadal jeszcze trwają rozmowy na temat czasu, form i sposobów włączenia krajów Europy Środkowej do Wspólnoty i etap drugi, który obejmować będzie okres czasu już po formalnym włączeniu tych krajów do Wspólnoty. W tym momencie interesuje nas przede wszystkim okres przygotowawczy i na nim głównie skupi się moja uwaga. Nie można jednak zapominać, że w niedługim czasie kraje te wejdą w istniejącą już Wspólnotę polityczną, gospodarczą czy finansową i przed Kościołami pojawi się nowa rzeczywistość, w której także one będą obarczone zadaniem i troską o właściwe i trwałe funkcjonowanie Wspólnoty.

Kościół odpowiedzialny za promowanie wartości ewangelicznych

Kościół chrześcijański są przede wszystkim wspólnotami ludzi, którzy przyjęli Jezusa Chrystusa, jako Pana i Zbawiciela. Relacja z Chrystusem, a poprzez Niego z pozostałymi dwoma Osobami – Ojcem i Synem, jest warunkiem i sensem ich życia. Intensywność jedności z Chrystusem jest kryterium ich wiarygodności. Wiara w Chrystusa i budowanie na Nim oraz wokół Niego głębokiej więzi przyjaźni, budowanie wspólnoty świadków sprawia, że Kościół

¹ Referat wygłoszony na sesji zorganizowanej przez Akademię Ewangelicką w Muelheim and der Ruhr (Niemcy), pt. „Die Osterweiterung der EU-Aufgaben für die ökumenische Zusammenarbeit der Kirchen” Sesja odbyła się w dniach 5–15 stycznia 1999 r.

chrześcijańskie są zarazem wyjątkowymi środowiskami przeżywania tych wartości, które przyniósł Jezus Chrystus, takich jak: prawda, dobro, sprawiedliwość i których ucieleśnieniem jest On sam. Kościoły chrześcijańskie powołane są do stania na straży i zarazem życia takimi wartościami, jak: równa godność wszystkich ludzi, sprawiedliwy podział dóbr, pokój między narodami, promowanie coraz lepszej współpracy między ludźmi, lepszych i coraz głębszych form dialogów pomiędzy wiernymi.

Radykalizm w obronie trwałych wartości

Na pozór są to wartości ogólnoludzkie, co oznacza, że każdy człowiek, niezależnie od swoich osobistych przekonań, wezwany jest do ich realizowania w granicach swoich możliwości i stania na straży już osiągniętych. Nowością, jaką wniósł Chrystus i którą przekazują Kościoły chrześcijańskie, jest szczególnie *radykalizm* życia tymi wartościami i ich obrona aż do śmierci. Radykalizm ten prowadzić może (i rzeczywiście często prowadzi) aż do śmierci (Maksymilian Kolbe, Dietrich Bonhoeffer i inni). Tak więc poprzez swoje zakorzenienie się w Bogu Kościoły promują przede wszystkim wartości głęboko ludzkie, które są zawsze najważniejsze i najbardziej trwałe w tworzeniu autentycznej kultury, przyjaznej człowiekowi i całemu stworzeniu.

Różnorodność, która nie niszczy, lecz wzbogaca

Nie zawsze karty naszej europejskiej historii dają pozytywne świadectwo o chrześcijanach, należących do różnych Kościołów. Znając historię wiemy, że często różnice między nami prowadziły do napięć, krwawych konfliktów, wiekowych animozji. Powrót do Ewangelii, nawrócenie się na Chrystusa, życie przykazaniem miłości uczy nas, że różnorodność, jeżeli żyje bogactwem Ewangelii, nie powinna nas różnić, dzielić, nie powinna budować między nami murów wrogości, podejrzeń czy nienawiści. Od czasów Jana XXIII Kościół katolicki, ale także i inne Kościoły chrześcijańskie, nie trzymają się już tego, co dzieli chrześcijan między sobą, lecz z nadzieją głębszej jedności spoglądamy na to, co nas jednoczy; a jest tego o wiele więcej. Coraz bardziej umacnia się w nas przekonanie, że różnorodność

nie jest zagrożeniem, ale wzbogaceniem naszych Kościołów. W dialogu ekumenicznym, jak również w każdej przyjacielskiej rozmowie chrześcijanie różnych Kościołów dochodzą do wniosku, że odmienne elementy i tradycje nie uzasadniają podziału Kościołów, że istniejące podziały były skutkiem naszej niedoskonałości, braku poszanowania dla siebie, dla własnej odmienności, dla innego języka, innej kultury, innej duchowej wrażliwości, innych sposobów myślenia i przeżywania wiary.

Różnorodność duchowa w naszych wspólnotach kościelnych staje się niekiedy niewygodna, ponieważ nie pozwala nam zadowolić się tym, co już posiadamy. Inność innych jest często odbierana jako wyzwanie, źródło niepokoju, ponieważ każe nam zastanowić się, czy nasz sposób przeżywania Ewangelii jest jedynie słuszny. Pozytywne przyjęcie różnorodności, jaką żyje ktoś inny, buduje i wzmacnia wspólnotę.

Utrzymanie żywej i ubogacającej nas różnorodności wymaga również od nas, abysmy nie akcentowali nadmiernie struktur, lecz zwracali uwagę na tego samego ducha, który ożywia wszystkich. Jedność Europy przejawia się, oczywiście, we wspólnej walucie, we wspólnych przepisach i prawach, ale one przecież nie zrodziły jedności. Są one tylko owocem tych samych pragnień Niemców, Francuzów, Holendrów, Belgów i innych państw. Wspólne ich spotkania, rozmowy, wspólne wartości moralne zrodziły myśl o potrzebie szukania bardziej widzialnej formy zmanifestowania tych wartości. Wydaje się, że jest to bardzo ważne, wręcz niezbędne, aby już przeżywana jedność trwała i mogła zostać poszerzona.

W tym kontekście Kościoły chrześcijańskie uczyniły już bardzo wiele. Świadczy o tym chociażby cudowna solidarność chrześcijan zachodnich w okresie stanu wojennego w Polsce, kiedy parafie ewangelickie czy katolickie pomagały wszystkim potrzebującym. Nie było podziału na „naszych” i „nie naszych”. W roku 1982 byłem akurat w seminarium w Krakowie i pamiętam, jak parafie Kościoła ewangelickiego z Niemiec przywoziły nam żywność, dzięki którym 100 kleryków mogło dalej studiować i kształcić się na kapłanów Kościoła katolickiego z otwartością również na inne Kościoły chrześcijańskie. Do tego właśnie seminarium krakowskiego przychodzili następnie wierni z pobliskiej parafii ewangelickiej, którzy również korzystali z tych darów Kościoła ewangelickiego. Nikt wówczas nawet nie wspominał o prozelityzmie ze strony ewangelików. Przeciw-

nie, dary te odebrane były jako naturalny odzew głębokiej chrześcijańskiej solidarności i miłości. Wielu wiedziało bowiem, że bez miłości dary te były niemożliwe. Ież bowiem kryło się za nimi nieprzespanych nocy za kierownicą, długich kolejek na granicy, kontroli przez ówczesne władze komunistyczne, chłodu i głodu. To był czytelny gest nie tylko ludzkiej, ale przede wszystkim chrześcijańskiej solidarności i miłości. Przeżywana głęboko ewangeliczna miłość nie dzieli ludzi na lepszych czy gorszych, pierwszej czy drugiej klasy, ale wszystkich kocha w Chrystusie (Hymn o miłości św. Pawła).

Prymat ducha

Powrót do Chrystusa, w czym pomaga dialog ekumeniczny, uświadamia Kościołom chrześcijańskim, jak daleko odeszliśmy od Chrystusa i Jego wartości, że zamiast budować naszą teraźniejszość i przyszłość na Nim, na Jego wartościach, na jego Biblii, chcieliśmy budować na naszych ludzkich wartościach i planach, i wiemy, że nie przynosiło to oczekiwanych dobrych rezultatów. Kościoły chrześcijańskie Europy muszą ciągle na nowo zdobywać się na odwagę przypominania współczesnej Europie i tym, którzy odpowiadają za rodzącą się jedność na jej obszarze, że nie wystarczą same tylko fundamenty ekonomiczne, materialne pod prawdziwą i trwałą jedność, ale że przede wszystkim zadbać trzeba o podstawy duchowe. Dobra materialne są, oczywiście, ważne, ponieważ każdy potrzebuje pożywienia, spoczynku, spędzenia dobrych wakacji i zapewnienia swojej rodzinie pomyślnej przyszłości. Życie pokazuje jednak, że same dobra materialne nie mogą zapewnić trwałego i pełnego szczęścia człowieka. Bez rozwiniętej kultury duchowej dobra materialne mogą zostać użyte niewłaściwie, a nawet destrukcyjnie dla samego życia. Potrzeba więc przede wszystkim troski o kulturę duchową, o podtrzymywanie radości i sensu życia. Kościoły chrześcijańskie muszą więc przypominać jednoczącej się Europie, a nawet i po zjednoczeniu, że wartości duchowe muszą wyprzedzać w hierarchii wartości materialne. O wartości duchowe musi zabiegać człowiek przede wszystkim i troszczyć się o ich trwałość.

Wiara i nadzieja przeciw zniechęceniu

Dochodzenie do jedności nie jest procesem łatwym i szybkim. Przeciwnie, wymaga wiele wysiłku, wiele odwagi, pokonywania wielu trudności, dodawania otuchy tym, którzy są opieszali albo nie wierzą, że jest ona możliwa do osiągnięcia i że warto o nią się starać. W autentycznej jedności wielu niewątpliwie będzie musiało mieć odwagę zrezygnować może z niektórych swoich dotychczasowych przywilejów. W pokonywaniu tych trudności wielką pomoc mogą świadczyć Kościoły chrześcijańskie. One żyją przede wszystkim nadzieją, że warto ryzykować w dobro, że warto podejmować wysiłki, które zbliżają ludzi. Kościoły chrześcijańskie wierzą bowiem, że Bóg jest i że zawsze pomaga nam w czynieniu dobra, a takim wielkim dobrem jest przecież pragnienie i życie w jedności. Kościoły głoszą więc, że człowiek nie jest sam, że nie jest zupełnie bezradny w swoim życiu, że nie jest zagubionym pyłem międzygwiazdowym, ale że jest Stwórca, który rozkochał się w człowieku i pragnie jego dobra, tutaj na ziemi, ale również i w niebie.

Czułość w przypominaniu o pojednaniu

Jedność raz osiągnięta nie trwa wiecznie. Pielgrzymuje ona razem z ludźmi, z ich historią dawną i teraźniejszością. Europa nie jest łatwym kontynentem do budowania jedności. Jest to kontynent o długiej historii, o bogatej kulturze, o wielkich ambicjach i dalekowzrocznych planach. Wiemy jednak, że nie zawsze historia Europy była sielanką, że często kultura jednego kraju wyrastała w opozycji do drugiego, że nie zawsze nasze ambicje skierowane były w jednym wspólnym kierunku, ale często pozostawały we wrogim nastawieniu do siebie. Kościoły chrześcijańskie, które same żyją dzięki łasce pojednania, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie, muszą stać się żywymi organizmami jednania i utrwalania jedności wśród narodów Europy. Pojednanie nigdy nie jest zakończonym procesem, ponieważ „przeciwnik, diabeł, krąży jak lew ryczący, szukając kogo by pożarł” (1P 5,8).

Sytuacja ta powinna wzmóc w Kościołach chrześcijańskich ducha czułości, ponieważ zakusy przeciwko jedności są i będą trwać nieprzerwanie. Stąd też równomiernie do nich Kościoły chrześcijań-

skie powinny budować więzi jedności, prześcigać się w wysiłkach na rzecz jedności, szukając ciągle nowych źródeł, skąd mogą czerpać energię do nieustawania w drodze do harmonijnej współpracy.

Spojrzenie eschatologiczne

Rodzi ono pokorę, która mówi, że doskonała jedność nastąpi dopiero w niebie. Nic bowiem, co spotykamy na ziemi nie jest w sobie zupełnie i radykalnie doskonałe, ale jest jedynie przedsmakiem jedności wiecznej. Świadomość taka pozwala uzbroić się w pokorę i cierpliwość przy pokonywaniu ciągle nowych trudności, jakie pojawiają się i pojawiać będą przy realizowaniu upragnionej jedności.

LA COLLABORAZIONE ECUMENICA DELLE CHIESE NEL PROCESSO DELL'ALLARGARE DELLA COMUNITÀ EUROPEA

Riassunto

Le Chiese cristiane sono prima di tutto delle comunità dei credenti che profesano la loro fede in Gesù Cristo, Signore e Redentore. La loro fede è anche la condizione della loro vita. La comunione con gli altri uomini scaturisce da questo legame con il Cristo redentore, che è la comunione fondante, diviene la base dei valori spirituali ed anche la forza degli sforzi per promuovere l'unione sempre più stretta e sempre più forte. In questo senso le Chiese cristiane d'Europa hanno un compito straordinario nel processo d'allargamento dell'Unione Europea. Siccome questo non è un processo facile e rapido i fedeli appartenenti alle diverse Chiese cristiane avranno anche il tempo d'approfondire la loro fede nella forza di Gesù Risorto.